

POTEGA SPISKU I POTEGA NIEMOCY

Stany Zjednoczone robią obecnie wszystko, by powstrzymać erozję mitu.

Mitu imperium. Wszechwładnego nadzorcy. Wszechobecnego i wszechmocnego Strażnika, który karze i nagradza, pochwała i gani. Waszyngton w istocie pogodził się z tym, że tworzony, wykuwany w pocie czoła i zalewie krwi nowy porządek światowy będzie oparty na wielu ośrodkach dominujących w swoich regionach. Ta regionalizacja globalizacji¹ ma charakter obiektywny i proces ten jest nie do powstrzymania. Można go przedłużyć, co USA właśnie czynią, tym niemniej elity amerykańskie przyjęły do wiadomości, że nie da się go zatrzymać zupełnie i iluzji hegemonii nie da się dłużej utrzymać – pozostają więc negocjacje i wysiłki, by zająć jak najlepszą pozycję na grzędzie

1 Terminu „regionalizacja globalizacji” używam w rozumieniu procesu mającego wyłonić w drodze negocjacji lub wojny albo wojny i negocjacji porządek oparty nie na dominującej roli jednego globalnego gracza, ale porządek oparty na koncercie mocarstw, równorzędnych mocarstw z dominującą pozycją we własnych regionach (USA, Rosja, Chiny, Indie, Brazylia, Turcja, Iran, Niemcy itd.). Nie zmienia to faktu, że układ ten nadal będzie stawiany przed licznymi wyzwaniem dla jego spójności i pomimo deklarowanego przez najważniejszych graczy „demokratycznego charakteru architektury światowej”, będzie on poddawany licznym próbom z powodu ambicji najsilniejszych graczy Chin i USA. Ci dwaj wiodący antagoniści będą kwestionować wielocentryczny porządek. Można zakładać, że po wynegocjowanym przez wszystkie zainteresowane strony okresie przejściowym, dojdzie do kolejnej konfrontacji chińsko-amerykańskiej, która prawdopodobnie wyłoni wiodące supermocarstwo.

równoprawnych mocarstw. I to się dzieje na naszych oczach. Roku Pańskiego 2023 hartuje się stal, widzimy nowe światła tworzenie.

Cała Eurazja wraz z Afryką to w optyce Pentagonu jedno, wspólne pole bitwy, *one singular battlefield*. Tak jest ono postrzegane przez tamtejszych planistów. Nie jest to rzecz nowa, Stany Zjednoczone planowały swoje działania w ten sposób już podczas II wojny światowej, określając jeden teatr wojenny za pomocą dwóch scen: Atlantyku/Europy oraz Pacyfiku/Azji. Z punktu widzenia budowy stref nadzoru nie ma żadnej wręcz różnicy między rokiem 1941 i rokiem 2023.

W obu okresach, tj. podczas II wojny światowej oraz rozpoczętej nad Dnieprem III wojny światowej, kluczem do sukcesu jest zdobycie dominacji nad Półwyspem Europejskim oraz nad Chinami (Azją). Do zdobycia przewagi nad Chinami oraz do kontrolowania ich najpierw potrzebne jest wyjaśnienie sytuacji na Półwyspie Europejskim, a konkretnie – zniszczenie Rosji. Do zniszczenia Rosji potrzebne jest użycie przeciwko niej, jako narzędzia, tarana – Ukrainy. Amerykanie rozpoczęli ten proces, jak wiadomo, w 2004 roku, kiedy skonstruowali nad Dnieprem „wrzutkę strategiczną”, dywersyjny Pierwszy Majdan, którego drugą odsłonę widzieliśmy w latach 2013/2014, teraz zaś trwa brutalne wypychanie Rosji za Ural (poprzez m.in. uczynie-

nie z Bałtyku i Morza Czarnego wewnętrznych mórz NATO), trwa próba złamania Rosji od środka za pomocą sankcji, próba wywołania buntu Rosjan przeciw władzy; wszystkie te działania skazane są na niepowodzenie. Rosja nie tylko przetrwa te zmagania, ale wyjdzie z nich mocniejsza i to ona będzie stawiała warunki, które będą musiały być przyjęte przez Waszyngton. Rosyjsko-chińska deklaracja sojusznicza z 4 lutego 2022 roku oraz oświadczenia obu stron po wizycie prezydenta Xi w Moskwie w marcu 2023 roku wyraźnie sygnalizują brak zgody obu partnerów na unilateralne gangsterskie poczynania USA na świecie oraz wolę oporu. Pekin i Moskwa nie tylko stoją na czele Globalnej Większości, globalnego wolnego świata, nie tylko przyjęły wyzwanie rzucone im przez Amerykę, ale sojusz ten, nieujęty po prawdzie w formę dokumentu, stabilizuje kruszejący w wyniku dywersyjnych działań USA dotychczasowy ład światowy.

Pytaniem otwartym pozostaje dobór środków i cele Waszyngtonu w realizacji procesu rozpoczętego przez administrację prezydenta Bidena. Nad Potomakiem zdaje się, że widzą jego nieskuteczność. Sygnalizowałyby to amerykańskie wygaszanie i pauperyzacja Europy; to jest właśnie słynne zapowiadane już w 2020 roku przez Bidena *Dark Winter* dla Półwyspu Europejskiego, *Dark Winter made by USA*.

Kasowanie potencjału gospodarczego Europy, niszczenie tutejszej konkurencji ekonomicznej, w połączeniu z pompowaniem w nią niepotrzebnej amerykańskiej broni z zyskiem dla amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego nie tyle ma rys neokolonialny, ile świadczy o tym, że Wall Street i Pentagon pogodziły się z tym, że Waszyngton skazany jest na osłabienie swoich wpływów politycznych na Półwyspie Europejskim i w ślad za tą rejteradą – na większą skalę i brutalniejszą niż ta haniebna ucieczka z Afganistanu w lipcu 2021 roku – następuje „palenie opuszczanych terytoriów”. Dlaczego? Ponieważ USA robią wszystko, aby przyszła odbudowa potencjału Europy trwała jak najdłużej, jeśli ma ona stworzyć z Rosją i Chinami jedną wielką antyamerykańską przestrzeń ekonomiczno-polityczno-wojskową. Jeśli trzeba by było, to Pentagon gotów byłby nawet skazać nuklearnie najważniejsze miejsce dla szlaków lądowych łączących Cesarstwo Chińskie z Europą – mianowicie nasz region, Polskę, Białoruś i Ukrainę...

Paradoksalnie jeżeli elity amerykańskie chcą ratować słabnącą pozycję USA, muszą pokonać głównego wroga: wroga tkwiącego w nich samych. Własną pychę oraz zjudaizowane wyobrażenia o własnej wyjątkowości. A to najtrudniejszy przeciwnik do pokonania. Pokonanie samego siebie jest zawsze najtrudniejsze. Elity nowojorsko-waszyngtońskie co prawda są wyjątk-